

Moje wspomnienia zbioru niemieckich.

W tym był to upalny dzień lipcowy.
Po południu wykierowałam się z siostrą do lasu na jagody.
Drogi gotowe do drogi. Nagle od strony lasu dobiegły nas
wysztarowane karabiny maszynowe. Seria na serię, co
katarzynałyśmy się pod lasem, namiepokojone.
Wszystko do domu. Na alarm strażników wszyscy ludzie rzucili
namiepokojeni spoglądali w stronę skąd dolatywały
strzały. Wszyscy domyślali się jednego:
nasza matka partyzantka walczą z Niemcami.
Wszyscy dorzuci na całym ciele. Wszyscy wiedzieli co nas morze
tak po takiej wale. Nagle nad lasem ukazały się kłęby
dymu. Rozumielismy wszyscy co to oznacza.
Wszyscy płonali. Straszny mierny.
To było pewne, że palit się Michniów. Złowato się wszystkim,
na chwilę nas to spotka. Ludzie chadzili smutni, kobiety,
oni płakali. A to było najstraszniejsze, że nikt z nas nie
miał najmniejszego obopomoc. Przerzucaliśmy straszne chwile
niepokoju i oczekiwania. Po południu doszła nas
wiadomość, że gestapo niemieckie aresztowało wszystkich
kobiet Michniowa, których wywieziono samochodami
niemieckim kierunkiem. A ludzie, którzy nie zdążyli uciec
z lasu żywym spalili w ich własnych domach.
Wszystko ocalała reszta ludności Michniowa schroniła
do naszej wioski. Mówić nie mogli o przetrwaniu.
Wszyscy nie pozostał ani jeden dom, ani jedna stodoła.

Stwierdziły tylko koniny i szkielety spalonych drzew
 poruszone wiatrem śpiewały piosenki iatobnie na konie.
 Wiadomość ta rozprzestrzeniła się u wszystkich Polaków
 w Suchobrodzie. Na mogiłach pomordowanych
 kwiaty czerwone kwiaty.

Garbaliowa
 Zofia